



Lubawa. Zatrudnianie rodziny w spółce jest OK? Radni przepytali prezesa

data aktualizacji: 2021.02.15



Prezes Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Lubawie Bolesław Zawadzki stawiał się na sesji rady miasta, aby wytłumaczyć się z zarzutów o nepotyzm w kierowanej przez niego instytucji. Natomiast Zenon Paprocki, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Lubawie, co do którego takie zarzuty także padły, jest na zwolnieniu lekarskim.

Bolesław Zawadzki przyznał, że w kierowanym przez niego PWiK-u pracują trzy spokrewnione z nim osoby, z czego dwie zatrudnił on, a jedną jego poprzednik. Ponieważ zatrudnione przez obecnego prezesa osoby wykonują pracę fizyczną, Bolesław Zawadzki uważa, że nie jest to nepotyzm. Natomiast Burmistrz Lubawy Maciej Radtke powiedział jasno: Nie pochwalam takich praktyk.

Lubawscy radni obradowali na temat polityki kadrowej w Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Lubawie. Sesję zwołano w miniony piątek na wniosek opozycyjnego względem władz miasta klubu radnych "Inicjatywa dla Lubawy".

Stawił się **Bolesław Zawadzki** - prezes Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Lubawie, który przedstawił zmiany w strukturze zatrudnienia spółki od 2015 roku do chwili obecnej. Sam sprawuje funkcję prezesa PWiK-u od maja 2018 roku. Jak wynika z udzielonych przez niego informacji, w kwietniu 2018, czyli tuż przed przejściem poprzedniego prezesa na emeryturę, w spółce było 29,5 etatu. Natomiast obecnie jest 30 etatów.

- Liczba etatów w czasie kierowania przeze mnie spółką była praktycznie identyczna w porównaniu z pierwszym kwartałem 2018 roku, a więc kiedy prezesem był pan Stefan Pankowski - mówił Bolesław Zawadzki.

Jak podkreślał prezes, taka sytuacja ma miejsce pomimo znacznego wzrostu zadań spółki, w tym przejęcia kanalizacji deszczowej.

- Dziwi mnie tematyka tej sesji w zakresie omawiania struktury kadrowej spółki - komentował prezes Zawadzki. - Odbieram to jako podważanie uznania ciężkiej pracy wszystkich pracowników, którzy niezależnie od warunków atmosferycznych, pory dnia, czy dni świątecznych pracują całodobowo dla dobra mieszkańców, łącznie z pełnieniem domowych dyżurów. Jest to ciężka praca, niejednokrotnie w trudnych warunkach, przy niesprzyjającej pogodzie, o fetorze nie wspomnę. Dziwną i niezrozumiałą rzeczą jest dla mnie to, iż niektóre osoby w taki bezpardonowy sposób atakują mnie w różnych mediach za to, że w PWiK-u pracują osoby spokrewnione czy powinowate. Nie to jest złe, że pytają, lecz to, iż czynią to, mówiąc delikatnie, w nieelegancki sposób. Informuję Państwa, że zatrudniłem łącznie dwie osoby spokrewnione czy powinowate na stanowiskach fizycznych: jedną w oczyszczalni ścieków, a drugą w wodociągach w związku z przejściem czterech osób na emeryturę lub rentę. W rzeczywistości jedna z nich dopiero po około roku od zatrudnienia stała się w odniesieniu do mnie osobą powinowatą. Nikt z Lubawy nie chciał podjąć się tego rodzaju fizycznej i uciążliwej pracy, a zatrudnianie obcokrajowców byłoby znacznie droższe

i skomplikowane. Trudno nazwać nepotyzmem zatrudnianie powinowatego, czy krewnego na robotniczych stanowiskach o uciążliwym charakterze pracy, a nie na stanowiskach kierowniczych, które - żeby była jasność - w przypadku PWiK-u też nie wymagają ogłoszenia konkursu. Wierzę, że taki charakter zwołania sesji ma charakter polityczny.

Radni dociekali, zadając pytania.

- W mojej ocenie przedstawiona przez Pana informacja nie wyczerpuje tematu. Czy rzeczywiście zatrudnia Pan w chwili obecnej trzy osoby z najbliższej rodziny, tzn. syna i dwóch zięciów? Proszę o konkretną odpowiedź: tak czy nie? - dopytywał Dariusz Kawka.

Bolesław Zawadzki ripostował, że odpowiedzi już udzielił: jedna z osób, które zatrudnił, jest z nim spokrewniona, druga spowinowacona. Prezes jednocześnie uzupełnił to o informację, że trzecia osoba z jego rodziny, która obecnie pracuje w spółce, została zatrudniona jeszcze za czasów poprzedniego prezesa.

- Nie negujemy liczby etatów. Chcemy jedynie wyjaśnić, jakie były kryteria przyjmowania nowych pracowników - podkreślał z kolei Tomasz Gul.

- W mediach pojawiały się informacje, jakoby zatrudniał Pan osoby ze wspólnej listy wyborczej. Proszę o wyjaśnienie tej kwestii - dodał Piotr Pokojski.

- Ciągle powtarzam: proszę nie łączyć PWiK-u z jakąś partią polityczną - apelował przyipytywany prezes. - U nas, w Lubawie, liczy się gospodarka i efekty pracy, a

nie polityka i zacznijmy o tym mówić. Co ulepszyć, co poprawić, aby efekty były lepsze. A struktury PiS-u nie są w Lubawie, tylko w Iławie. Tam odbywa się budowanie list wyborczych. Tam zaistniał wybór osób, zatwierdzenie i zgłoszenie na listę. Jedna z osób już pracowała, zanim były listy wyborcze. Tak więc jak mogło decydować to, że zatrudnia się z listy wyborczej, kiedy ta osoba już pracowała? Ja jestem prezesem PWiK-u, a nie partii politycznej. To nie ten prezes, to nie do mnie to pytanie. My bardzo dużo pracujemy, etatów praktycznie nie zwiększamy, efekty mamy.

Opozycyjny radny **Dariusz Kawka** "wywołał do tablicy" także burmistrza.

- Jak wiemy, Gmina Miejska Lubawa jest jedynym właścicielem spółki. Czy jako zwierzchnik analizował Pan sytuację kadrową spółki i jaka jest Pana ocena? - zwrócił się do Macieja Radtke.

Ten wytknął mu błędy.

- Żywię nadzieję, że nie wynika to z niewiedzy pana radnego, a jedynie z przejęzyczenia, bo to pytanie zawiera kardynalne błędy dotyczące znajomości funkcjonowania miejskich spółek prawa handlowego. Po pierwsze: burmistrz miasta nie jest zwierzchnikiem ani właścicielem tej spółki, reprezentuje jedynie udziały w spółce. Kontynuując: z pewnością nie odpowiada za politykę kadrową spółki. Odpowiada za to rada nadzorcza. [Rozumiem jednak, że] intencją tego pytania jest, czy wiem, czy znam, czy pochwalam. Nie, panie radny Kawka, nie pochwalam tego typu praktyk, jednocześnie rozumiejąc

okoliczności, w jakich do nich doszło. Mam nadzieję, że w przyszłości tego typu praktyki w żadnych miejskich jednostkach nie będą kontynuowane - zajął jasne stanowisko burmistrz.

Na koniec obrad w sprawie PWiK-u **Patryk Łowin** zgłosił, w imieniu "Inicjatywy", wniosek o przeprowadzenie przez komisję rewizyjną kontroli w spółce pod kątem m.in. polityki kadrowej. Burmistrz jednak zwrócił uwagę, iż nie ma pewności, czy komisja ma uprawnienia w tym zakresie. Dlatego Maciej Radtke zaproponował odłożenie tego wniosku do kolejnego posiedzenia, radny jednak poprosił, aby sprawdzić tę kwestię podczas 15-minutowej przerwy.

- Nie chcemy działać pod presją. Nie wszystko w tak krótkim okresie da się sprawdzić. Myślę, że pośpiech nie jest wskazany - komentował Maciej Radtke. - Chcemy na spokojnie wyjaśnić wątpliwości. Nie o to chodzi, aby kontrola się nie odbyła, ale aby odbyła się ona zgodnie z prawem, bez przekraczania uprawnień.

Wywołany do odpowiedzi przewodniczący miejskiej komisji rewizyjnej także nie miał pewności, czy ma ona prawo wejść do spółki z kontrolą. Tak jak zaproponował burmistrz, procedowanie złożonego wniosku zostało odłożone na kolejną sesję - radni głosowali w tej formalnej sprawie.

Dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Lubawie **Zenon Paprocki**, co do którego także padły w przestrzeni publicznej zastrzeżenia co do jego polityki kadrowej (w MOK-u, zgodnie z udzielonymi nam w grudniu informacjami, pracują dwie osoby z jego rodziny) nie uczestniczył w sesji. Jest na zwolnieniu lekarskim (od 4 stycznia do 23 lutego). Pracownica MOK-u podczas sesji odczytała jedynie przygotowaną informację dotyczącą pracy ośrodka i zmian kadrowych.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Szef PWiK-u Bolesław Zawadzki (po lewej) przyszedł na sesję, aby odpowiedzieć na pytania radnych o zatrudnionych członków rodziny. Szef MOK-u Zenon Paprocki (po prawej) jest na zwolnieniu lekarskim.



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/63583-lubawa-zatrudnianie-rodziny-w-spolce-jest-ok-radni-przepytali-prezesa>